

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 15.IV.1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Kazimierz Sergiusz Ceglarek
Imiona rodziców	Romuald i Stefania z d. Krocin
Data urodzenia	24.II, 1921 r w Warszawie
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Wykształcenie	średnia Szkoła Handlowa
Zawód	urzędnik Dyrekcji Warszawskiej Polskiej Kolei Państwowych.
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul. Rozbrat 34/36 m 47
Przynależność pań.i nar.	Polska.

W czasie Powstania Warszawskiego 1944r mieszkałem przy ulicy Szarej nr. 1 w Warszawie.Cd 1.VIII.1944r dzielnicą naszą/ ul.Czerniakowska poczynawszy od Książęcej do Łazienkowskiej,parzysta strona ul.Rozbrat i ulicę¹⁶ przecinającą na tym odcinku aż do mostu Poniatowskiego, znalazły się w rękach Powstańców.W nocy z 14 na 15 -IX 1944r silnym atakiem od strony Ogrodu Frascati z jednej strony, oraz atakiem na S.U.S z drugiej strony oddziały niemieckie zajęły naszą dzielnicę.Nocą pomiędzy g.12-a a 13-szą oddział Ukraińców podpalił nasz dom, i dopiero po tym żołnierze w dali rozkaz by ludność wyszła.W domu naszym była tylko ludność cywilna, i od nas do Niemców nie strzelano.Wyprowadzono nas na sąsiedni plac przy ulicy Szarej nr.3 a stąd przez Ogród Frascati do piwnic Hotelu Sejmowego.Zastaliśmy tam grupą około 3,000 ludności cywilnej wyrzuconej z ulic: Szarej, Sniegockiej, Rozbrat, Fabrycznej, Przemysłowej, z ulicy Czerniakowskiej pomieszczenie numerów nieparzystych.Opowiadali mi ci ludzie, iż prawie wszystkie domy w tej dzielnicy Niemcy podpalili wyrzucając ludność.Z Hotelu Sejmowego już pod eskortą SS-manów (rozpoznałem formacje, po tym, iż żołnierze mieli trupie główki na czapce) odprowadzono nas na podwórze G.I.S.Z. u, położone przy zrujnowanym skrzydle budynku, przylegającego do Ogródka Jordanowskiego.Później więźniowie z ulicy Litewskiej opowiadali mi, iż właśnie w tym miejscu w Ogródku Jordanowskim w sierpniu 1944r mordowano ludność cywilną.Po upływie może pół godziny wyprowadzono nas jednak z terenu G.I.S.Z. u i ustawiono w Alei Szucha, -kobiety wzdłuż ogrodzenia G.I.S.Z. u, mężczyźni po stronie przeciwnej.Kazano wystąpić obcokrajowcom wymieniając tylko wołksdeutachów, Rosjan i Ukraińców a zaraz po tym z grupy mężczyzn kawalerom.Znalazłem się, razem z bratem Mieczysławem Ceglarkiem w grupie ³⁵ kawalerów.W grupie kobiet pozostała moja matka Stefania Ceglarek i od niej wiem, iż pozostałych mężczyzn i kobiety przewieziono do obozu przejściowego w Pruszkowie. W grupie kawalerów ³⁵ ^{zatrzymanych} znalazłem się w obozie przy ulicy Litewskiej nr. 14.Przed bramą nie było żadnego napisu, stała tylko budka wartownicza i reflektor.Strażnicy mówili, iż jest to karny obóz przyfrontowy.Obóz zajmował dwa piętra w głównym budynku i I-sze piętro oficyny po lewej stronie od wejścia.Mieścił on 120 do 200 więźniów.Z chwilą mego przybycia znajdowało się tam około 60 - 30 więźniów.po tym przybyli inni.Z rozmów z nimi zorientowałem się, iż tylko dwóch z nich Edward Szczepański, obecnie pracownik Gazowni i ^{Handlak zam. ul. Siwa XI-10} przebywają tu od dnia 1.VIII.1944r.Opowiadali mi więźniowie, iż w sierpniu 1944r grupy z obozu były zatrudnione przy znoszeniu zwłok pomordowanej w Ogródku Jordanowskim ludności cywilnej na paleniska na gruzach zrujnowanego budynku G.I.S.Z. u.Więźniowie ci byli obecni przy rozstrzelaniu i co 8 dni, taką grupę rozstrzelivano, celem zatarcia śladów zbrodni.Z grupy ponad 100 więźniów z tego okresu pozostało przy życiu 12 więźniów zatrudnionych na innym terenie, Słyszałem też

Kazimierz Ceglarek

iż więźniowie palili zwłoki zamordowanych w aptece Anca przy ulicy Marszałkowskiej róg Oleandrów. W domu przy ulicy Litewskiej 14, gdzie mieścił się obóz na parterze w korytarzu i nad poddaszu na III-gim piętrze, widziałem stopy ubrań przeważnie męskich, lecz były także i kobiece. Widziałem także mundury tramwajarzy, kolejarzy i wiele czapek męskich. Więźniowie mi mówili iż są to ubrania ludzi pomordowanych w ogródku Jordanowskim. Ubrania początkowo przywożone były z G.I.S.Z. u furami i zwalone na podwórze obozu. Tu je segregowano i ładowano na samochody ciężarowe. Pozostała nieznaczną część ubrań widziałem na poddaszu i w korytarzu. Po przybyciu do obozu zatrudniono nas. Początkowo w grupie około 10 więźniów, kopałem przejście w zdłuż budynków G.I.S.Z. u przy ulicy 6-go Sierpnia, w okresie od 25:IX 1944r do połowy października 1944r z grupą więźniów zakopywałem zwłoki ^{na powi} z przerwą w dniu 7.IX. 1944r. Kiedy cały dzień rozbieraliśmy barykadę przy Al. Ujazdowskich przed Placem Trzech Krzyży. W końcu września / daty dokładnie nie pamiętam / lecz jeszcze przed kapitulacją Śródmieścia, zakopywałem zwłoki na placu przyległym do domu przy ul. Wilanowskiej nr. 14. Zostałem na placu w dole po pocisku, czy też bombie lotniczej ułożone zwłoki przeważnie mężczyzn z opaskami A.K., zwłok było ponad 200. Dół zakopaliśmy. Na rogu ul. Szarej, Wilanowskiej i Czarniakowskiej z domu "Społem" z parteru wynieśliśmy ^{około} ~~ponad~~ 200 zwłok mężczyzn i kilku kobiet i zakopaliśmy przed budynkiem. Niektóre zwłoki były z opaskami A.K. Daty nie pamiętam, lecz już po kapitulacji Śródmieścia w ruinach fabryki farbki przy ulicy Solec nr. 53, zdjęliśmy z prętów żelaznych w zrujnowanym budynku, zwłoki powieszono gościa w sutannie z opaską A.K. / nazwiska nie znam /, lecz rozpoznałem go jako Kapelana-Powstańca z naszej dzielnicy i zwłoki 2-ech powieszono mężczyzn. Po drugiej stronie hali fabrycznej zdjęliśmy zwłoki 4 powieszonych kobiet w kurtkach tygrysiach z opaskami A.K.. Zwłoki zakopaliśmy na placu. Przed domem nr. 43 przy ulicy Solec zakopaliśmy kilka zwłok mężczyzn z ludności cywilnej. Ze zwłok żołnierze zdejmowali biżuterję. Z mieszkań i podwórek w kwadracie ulic Wilanowska, Solec, Zagórna Czarniakowska zabraliśmy ^{sef} kilka ^{sef} pojedynczych zwłok i zakopaliśmy je przed domami lub na podwórkach. Było ~~kilka~~ ^{sef} zwłok żołnierzy z Armii Berlinga. Około połowy października 1944r / daty dokładnie nie pamiętam / używano mnie w grupie więźniów do roznoszenia amunicji na linii frontu nad Wisłą, na odcinku od ulicy Zagórnej do ul. Wilanowskiej. W drugiej połowie października 1944r wcielono więźniów z obozu do technicznej kompanii policji, batalion nr. Sechs-drei-kwarterującej przy ulicy Litewskiej nr. 11-cie a w końcu października 1944 przy ulicy Żelaznej w Szpitalu św. Zofi. Kierownikiem obozu był początkowo podoficer SS zandarmerii / miał ^{usunięty} ciemno brązowe otoki na kołnierzu munduru / . Nazwiska nie znam. Został ~~ociekły~~ ^{usunięty} jak strażnicy nam mówili dlatego, iż był dla nas zbyt łagodny. Daty nie pamiętam, może od końca 1944r. Kierownikiem obozu został Waluga Reichdeutsch polskiego pochodzenia, podoficer policji, który bił więźniów i męczył nadmierną pracą. Kierownik obozu zależał od majora zatrudnionego przy sztabie. Nigdy majora nie widziałem lecz mówiono, iż przychodził początkowo z Al. Szucha nr. 25 po przeniesieniu sztabu w drugiej połowie XI. 1944r, z domu na rogu Oczki i Chałubińskiego. Wobec tego iż przeniesiono dowództwo by uniknąć ostrzału artyleryjskiego z Pragi i że na nowym miejscu przy ulicy Chałubińskiego artyleria rosyjska znów dom ostrzeliwała, ^{inadziej wiadomości} dejrzewano, iż więźniowie posiadają radiostację. Rewizję u nas robił Oberleutnant SS Schultz / nazwisko to wymienili strażnicy / Niczego nie znaleziono, lecz odebrano nam w wyniku rewizji zegarki. W drugiej połowie października 1944r oddano nas do dyspozycji Kompanii Technicznej. Używano mnie początkowo do przygotowywania kwater i wtedy, gdy zabieraliśmy kółka ze szpitala świętego Łazarza przy ulicy Karolkowej widziałem tam na gruzach środkowego pawilonu niedopalone ludzkie kości. Używano mnie potem do wiercenia otworów na miny w kościele św. Barbary, Pałacu Brühlsachu Ministerstwa Spraw

Spraw Zagranicznych przy ulicy Al. Berta, w Pałacu w Łazienkach w Belwederze, w gmachu Giełdy przy ul.

Kazimierz Legora

- 3 -

Królewskiej w szkole na rogu ulicy Giłów i Wolskiej, w Wieży Ciśnień przy ulicy Koszykowej, w Szpitalu św. Bazarza w gmachu głównym przy ul. Książęcej. W pierwszej połowie grudnia 1944r udało mi się zmienić pracę i spowodować, iż przydzielono mnie do grupy elektryków, która zakładała instalację elektryczną na rogu ulicy Chmielnej i Żelaznej. Pozostałem tu do dnia 16-stycznia 1945r, kiedy popędzono nas drogą na Sochaczew. W drodze uciekłem. Po kapitulacji Śródmieścia w październiku 1944r widziałem pracę oddziału policji niemieckiej, który systematycznie podpalał domy na odcinku ul. Mokotowskiej od Placu Zbawiciela do ulicy Szopena i na ulicy Szopena. Oddziałem tym dowodził Oberleutnant SS Krüger, był nam znany przychodził do naszego obozu.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

/Kazimierz Sergiusz Ceglarek /

Kazimierz Ceglarek

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /

Za zgodność

Sędzia

HALINA WERENKO

Halina Werenko

